

ALEKSANDER ZAJDA

Uniwersytet Jagielloński, Kraków

## O kształtowaniu się słownictwa administracyjnego i prawniczego po odzyskaniu przez Polskę niepodległości

**Tytuł w języku angielskim:** *About the formation of administrative vocabulary  
and lawyer after Poland regained its independence*

**Słowa kluczowe:** słownictwo administracyjne i słownictwo prawnicze po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, kontynuanty i innowacje

**Keywords:** administrative vocabulary for legal vocabulary after Poland regains its independence, continuations and innovations

Odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku było wydarzeniem wielkim, zarazem wyśnionym i wymarżonym przez pokolenia Polaków, w ciągu 123 lat zniewolonych przez zaborczych sąsiadów. Równie wielkie problemy organizacyjne stanęły przed odrodzonym państwem. Podstawowymi zadaniami była organizacja administracji i prawa; realizacji tych zadań towarzyszyło słownictwo, terminologia.

W okresie porozbiorowym dawne słownictwo polskie zniewolonego państwa dotyczące administracji i prawa nie odeszło jednak w niepamięć; w Księstwie Warszawskim (1807–1815), namiastce państwowości polskiej, język polski wraz z terminologią urzędową był w powszechnym użyciu, tak samo w tak zwanej Rzeczypospolitej krakowskiej (1815–1846), także w Galicji (zaborze austriackim), która w latach 1867–1918 korzystała z szerokiej autonomii. W zaborze rosyjskim dopiero w 1876 roku wprowadzono w sądownictwie obowiązkowo język rosyjski. W zaborze pruskim na fali kampanii antypolskiej, poczynając od 1876 roku, usunięto język polski ze szkół i urzędów. Przez

długi okres porozbiorowy słownictwo rodzime było więc w użyciu, również w zarządzeniach władz, protokołach, publikowanych w języku polskim; niektóre materiały tego rodzaju zostały wydane, na przykład dotyczące Księstwa Warszawskiego (MatRost z 1807 r.) i są one źródłem interesującego nas słownictwa, a z innych tekstów w postaci oryginałów trzeba korzystać w bibliotekach. Oczywiście powstałe wówczas teksty nasiąkały obcymi wpływami leksykalnymi (np. *gubernia*, *gubernator* w zaborze ros., *departament*, *resort* w Księstwie Warszawskim, *asesor* i *referendarz* w zaborze austriackim). Słownictwo to przechowywane było także w literaturze i we wspomnieniach; przypomnijmy sobie *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza (1834), *Pamiętki Soplicy* Henryka Rzewuskiego (1839–1841), dzieła literackie Józefa Ignacego Kraszewskiego, mnóstwo opracowań historyków XIX-wiecznych, na przykład *Historię prawodawstw słowiańskich* (1832–1835) Wacława Aleksandra Maciejewskiego oraz *Encyklopedię staropolską* Zygmunta Glogera (1901–1903).

Dorobek polskiej terminologii administracyjnej i prawniczej dawnej Polski z okresu do rozbiorów był bardzo obfity. I nic dziwnego, Polska była przecież wielkim państwem z długą historią i wielkimi osiągnięciami, funkcjonowała przez wieki na rozległych przestrzeniach jako dobrze zorganizowany organizm. Toteż po odzyskaniu niepodległości przy restytucji organów polskich świadomie sięgnięto do tego zasobu. Wiele realiów dawnego życia polskiego odeszło jednak w bezpowrotną przeszłość, a wraz z tym stosowne słownictwo. Na niektóre odziedziczone terminy spojrzano zaś nowym wzrokiem i próbowano je albo ożywić, albo zmienić (np. *wojewoda*). Od czasów Polski przedrozbiorowej nastąpił też rozwój wielu nowych dziedzin życia (np. kolei żelaznej, poczty i telegrafu); nowa rzeczywistość na niektórych odcinkach wymagała więc stosownego i adekwatnego nazwania. Pierwsze lata po odzyskaniu niepodległości to w dziedzinie nazewnictwa instytucji państwowych okres niepewności, dyskusji, propozycji nominacyjnych, także troski o adekwatność terminów. Przykład: „Na posiedzeniu Komisji Kodyfikacyjnej (...) poruszono zagadnienie czystości języka prawniczego w opracowywanych projektach ustaw” (1924, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, R. 6, nr 5, s. 98). Niektóre problemy terminologiczne rozwiązywano za pomocą konkursów. Oprócz odziedziczonych nazw rodzimych zaczęły funkcjonować określenia przejęte z języka zaborców niemieckich albo z języka francuskiego w Księstwie Warszawskim. Oczywiście i jedno, i drugie były różnie oceniane. Tak więc omawiane słownictwo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości znajdowało się w stadium intensywnego kształtowania się. Wyrazem tego

mogą być wypowiedzi różnych osobistości, jakie znajdujemy w źródłach z tego okresu, dotyczą one spraw podstawowych i szczegółowych. Najwięcej wypowiadał się na ten temat Oswald Balzer, najbardziej kompetentny w sprawach językowych historyk polski, profesor Uniwersytetu Lwowskiego. Już od początku 1919 roku, a więc tuż po odzyskaniu niepodległości, na łamach „Kuriera Lwowskiego” opublikował on cztery artykuły dotyczące tych zagadnień, a potem powtórzył je w wydanej w 1920 roku osobnej książeczce pt. *W sprawie godeł i słownictwa państwowego teraźniejszej Polski*. Jego zdanie w sprawach omawianej terminologii będę wiele razy cytował. Dużo miejsca poświęcił tym sprawom także historyk Józef Siemieński, dyrektor Archiwum Głównego w Warszawie i profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego; w 1925 roku na łamach wspomnianej „Gazety Administracji i Policji Państwowej” (R. 7, nr 1–4) opublikował on cztery artykuły na temat *Starożytnictwo i nowatorstwo w nazwach urzędowych*. Z językoznawców wiele miejsca kształtującemu się słownictwu urzędowemu odrodzonej Polski poświęcił Adam Antoni Kryński, profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Swoje wypowiedzi na ten temat, szczególnie dotyczące germanizmów w języku urzędów, publikował w szeregu artykułów, ogłoszonych w wymienionej „Gazecie Administracji i Policji Państwowej” (od 1919 r.), po czym zebrał je w osobnej publikacji – odbitce z tej gazety pt. *O języku urzędowym doby dzisiejszej, zwłaszcza w sądownictwie* (1925). Wypowiedział się na ten temat krótko także językoznawca Kazimierz Nitsch w recenzji wymienionej książeczki Oswalda Balzera, zamieszczonej w „Języku Polskim” (R. V, 1920, s. 31–32).

Temat słownictwa urzędowego w zakresie ustawodawstwa był więc ważny, żywo obchodzący ludzi, mających w tej sprawie dużo do powiedzenia. Świadectwa tej pracy znajdujemy w wielu źródłach, na przykład we wspomnianej „Gazecie Administracji i Policji Państwowej”, wychodzącej od 1919 roku, w tekście tak zwanej konstytucji marcowej z 17 marca 1921 roku, w podręcznikach historii państwa i prawa omawiających ten okres. Na wiele wątpliwości nazewniczych czytelników i nasuwających się konkretnych potrzeb w tym zakresie odpowiadały na swych łamach redakcje „Języka Polskiego” i „Poradnika Językowego”.

Przechodząc do konkretów, wymieńmy na początku rzecz podstawową, a więc nazwę państwa; *państwo* to wyraz jeszcze staropolski (od 1449 r.), żywotny przez wszystkie okresy rozwojowe polszczyzny, od XVI wieku państwo polskie określano mianem *Rzeczpospolita*, chociaż Polska była królestwem. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku niektórzy opowiadali się za nazwą

*republika*. Oswald Balzer udowodniał, że należy zachować dawną nazwę. Dowodził, że nazwa *Rzeczpospolita* z łac. *res publica* jest określeniem państwa w ogóle i – cytuję – „nie stoi w żadnym bezpośrednim związku myślowym z samą formą ówczesnych rządów w Polsce, tj. z królewskością” (*W sprawie godeł...*, s. 5). Jakoż ta nazwa znajduje się w *Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej*, zawierającym *Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej* z 17 marca 1921 roku – znajdujemy ją w nr 44 *Dziennika* z 1.06.1921 r.). Balzer opowiada się także za nazwą *koronny*, to znaczy „państwowy”, w odniesieniu do ważnych instytucji – tak bowiem nazywano w przeszłości instytucje państwa polskiego.

Problemem podstawowym była też sprawa godła Polski – był nim przez wieki od czasów średniowiecza biały orzeł w koronie na czerwonym tle. Niektórzy opowiadali się za usunięciem korony z godła, argumentując, że Polska nie jest już rządzona przez królów. Balzer dowodził, że należy zachować tę postać godła, choć Polska nie jest już królestwem; na poparcie swojego zdania przytoczył przykłady podobnych godeł z innych krajów europejskich, też nierządzonych już od dawna przez królów.

Kolejnym problemem wywołującym spory i dyskusje była nazwa jednostki monetarnej stosowanej w Polsce. Po odzyskaniu niepodległości była nią marka polska; z różnych stron odzywały się głosy, że należy tę obcą nazwę usunąć i na jej miejsce wprowadzić rodzime nazwy, na przykład *piast*, *pol*, *lech*. Balzer dowodził, że są to nazwy z różnych względów nieodpowiednie, i opowiadał się za nazwą *złoty polski*, która ma uzasadnienie historyczne; jakoż tę nazwę przyjęto od 1924 roku (por. „Zapewnienie bliskości tej chwili dało Rządowi podstawę do wydania rozporządzenia Rzeczypospolitej o nowej walucie – złotym polskim, który ma zastąpić dzisiejszą markę”, 1924 *GazAdmPol*, R. 6, nr 5, s. 94).

Przywrócono tradycyjną, rodzimą nazwę organu ustawodawczego – *sejm*, zaświadczoną już w 1449 roku, w SłPXVI w. 2156 razy, a więc w procesie organizacji odrodzonego państwa nie wprowadzono obcego *parlamentu*, która to nazwa funkcjonowała w polszczyźnie w odniesieniu do państw obcych. W użyciu były wówczas nazwy *sejm*, *sejm polski*, *sejm ustawodawczy*, *sejm narodowy* (por. Ustawa z dn. 8 kwietnia 1919 r. o nietykalności członków Sejmu Ustawodawczego, 1924 *GazAdmPol*, R. 6, nr 6, s. 106).

Oswald Balzer wypowiedział się także na ten temat. Najodpowiedniejszą nazwą jest według niego po prostu *sejm*, a szczególnie *sejm walny* (już od 1498 r.), natomiast nazwa *sejm ustawodawczy* jest zbędną tautologią; wiadomo

przecież, że Sejm jest instytucją ustawodawczą; *sejm polski*? – wiadomo przecież, że *sejm* nie może być inny, tylko polski; także *sejm narodowy* jest nieodpowiedni, ponieważ na obszarze Polski żyją różne narody. Mimo opinii Balzera *sejm ustawodawczy* pojawia się już w preambule do konstytucji z marca 1921 roku, a w GazAdmPol, R. 6, nr 6 z 1924 roku na s. 106 w artykule Ustawa z dn. 8 kwietnia 1919 r. nazwa *sejm* występuje 22 razy, *sejm ustawodawczy* 8 razy SłJPDor (t. IX, s. 1967); cytuje też z dzieła *Polskie prawo państwowe*, wyd. w 1949 roku, przekaz zawierający tę nazwę (t. IX, 1967, s. 702). Konstytucja marcowa z 1921 roku wprowadzała na wzór dawnych sejmów *senat* – wyraz zapożyczony w XVI wieku z łac. *senatus* ‘senat’ (Sondel, s. 872), w SłPXVI w. 328 razy. Pożyczką jest także *senator* (od 1564 r.) – z łac. *senator* (Sondel, s. 872), w SłPXVI w. 217 razy. Oczywiście trudno byłoby nie przywrócić nazwy *poseł* (od 1391 r.). Sejm i senat, połączone dla wyboru prezydenta, stanowią *zgromadzenie narodowe* (R. III konst. marcowej, art. 39). Jak możemy zauważyć, obecnie w tekstach pisanych i mówionych coraz częściej obok nazwy *sejm* pojawiają się w polszczyźnie nazwy *parlament* i *zgromadzenie narodowe*; to niewątpliwy wpływ francuszczyzny – ważnego źródła słownictwa polityki i dyplomacji. Sejm uchwalał *ustawy* (od pocz. XV w.), powoływał *premiera* (od pocz. XX w.), a ten tworzył *rząd* (od XVI w.), wydawał *dekrety* (od 1543 r.) i *rozporządzenia* (od 1. poł. XVII w.); jak widać, prawie wszystkie te nazwy to dziedzictwo odległej przeszłości.

Problemy podstawowe i szczegółowe rozwiązywała i ustalała *konstytucja*; 17 marca 1921 roku sejm uchwalił wspomnianą już konstytucję odrodzonego państwa. Jako ustawa zasadnicza nazwą swoją nawiązywała do konstytucji 3 maja 1791 roku; sam termin zapożyczono jednak już w pierwszej połowie XVI wieku, z łac. *constitutio* ‘ustrój, organizacja czegoś, konstytucja’ (Sondel, s. 212) i odtąd wyraz ten długo funkcjonował w polszczyźnie w znaczeniu ‘ustawa, uchwała’, stąd czytamy w źródłach o *konstytucjach sejmów*, to znaczy ustawach i uchwałach podejmowanych przez sejmy; SłPXVI w. cytuje 563 przekazy nazwy *konstytucja* z różnych źródeł. Przykłady: „Konstytucie ná Séymie zgodnie nápisané máią bydź podpisané przez PP. Senatory ná to deputowane” 1594 (Sarn, s. 51; *Konstytucya v. Vstáwá* 1621; Knapski, s. 302). Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 roku nazywana jest w Dzienniku Ustaw właśnie *ustawą*.

W tekstach ustaw demokratycznego państwa powszechny stał się *obywatel*, w SłPXVI w. 609 przekazów. W tekście konstytucji marcowej w R. V *obywatel* występuje 34 razy, *obywatelstwo* 4 razy.

Ważnym zagadnieniem organizacyjnym odrodzonego państwa była sprawa podziału administracyjnego kraju. Tutaj także sięgnięto do rozwiązań z przeszłości. *Administracja* z łac. *administratio* ‘zarząd, kierownictwo’ (Sondel, s. 28) to wyraz zapożyczony już w XVI wieku (1 raz z 1588 r.). Organizując administrację w odrodzonym kraju, postanowiono, że największa jednostka prowincjonalna będzie nosić nazwę *województwa*, a zarządzać nim będzie *wojewoda* (co niemal wyśmiewa Kazimierz Nitsch we wspomnianej recenzji pracy Balzera), niższą – *powiat*, a więc *starostwo* ze *starostą* na czele; zastępcy tych urzędników nie nazywali się jednak jak niegdyś *podwojewodzi* i *podstarości*, tylko po prostu bezbarwnie *zastępcy* (por. „W myśl obecnych przepisów Wojewoda nie posiada stałego zastępcy”, 1924 GazAdmPol, R. 6, nr 3, s. 49). W odniesieniu do *starosty* Balzer dowodził, że – „dla najbliższego po nim w starostwie urzędnika nadawałaby się zapewne najlepiej nazwa podstarościęgo” (1924 GazAdmPol, R. 6, nr 3, s. 51). W skład powiatu wchodziły *gminy*, pożyczka z niem. (od XVI w.), jako termin administracyjny od czasów Księstwa Warszawskiego (1809), na ich czele stał *wójt* – pożyczka jeszcze w SłStpl (od 1398 r.). Wszystkie te nazwy to dorobek staropolski: *wojewoda* (od (1250 r.) XV w.), *starosta* (od 1374 r.), *starostwo* (od XV w.), *wójt*; znajdujemy je przez wszystkie okresy rozwoju polszczyzny i w tekstach urzędowych odrodzonego państwa.

Powszechny w tekstach uchwał i rozporządzeń odrodzonego państwa jest *urząd* – wyraz staropolski (od XV w.) i żywotny poprzez wieki, ale obok niego pojawił się *organ*, w interesującym nas znaczeniu zarejestrowany po raz pierwszy w SłJPW (t. III, 1904, s. 826), zapożyczony jednak raczej z franc. *organe* ‘urząd, instytucja’ (SłFrPol II, s. 199) niż z łac. *organum* ‘narzędzie’ (Sondel, s. 698). Przykłady: „Organy wykonawcze nie powinny mieć prawa zawieszania uchwał organów stanowiących” (1924 GazAdmPol, R. 6, nr 1, s. 15; nr 2, s. 29), *organy sądowe* (ib., nr 4, s. 72).

*Urzędnik – pracownik – funkcjonariusz*. W tekstach rozporządzeń prawnych, jakie zaczęły się pojawiać w odrodzonej Polsce, te nazwy funkcjonują jako synonimy; różna jest chronologia pojawienia się tych określeń w polszczyźnie: najstarszy jest *urzędnik* (już od 1449 r.); *pracownik* pojawia się w XVI w. (w 1583 r.); *funkcjonariusza* notuje jako pierwszy dopiero SłJPW i tłumaczy, że nazwa jest zlatynizowaniem franc. *fonctionnaire* (t. I, 1900, s. 783). Ogólną nazwą jest *pracownik*. Przykłady: „Funkcjonariusz państwowy lub gminny w służbie czynnej” (1424 GazAdmPol, R. 6, nr 4, s. 72; sim. ib., s. 73 – 2 razy, 74, 75); „Funkcjonariusze i pracownicy miejscy” (tytuł rozdziału; ib., nr 6, s. 114 – 3 razy); „Uposażenie urzędników” (ib., nr 6, s. 110 – 7 razy,



202). Synonimiczny charakter wymienionych trzech nazw zachował się do dziś – potwierdza to najnowszy SłJPDun (t. I, 2007: 428).

W kształtującej się w odrodzonej Polsce terminologii urzędowej znajdujemy kontynuację niektórych terminów niegdyś zapożyczonych, na przykład wspomniani już *asesor*, *referendarz*. Pod wpływem obcym, niemieckim, zaaszczepiono na nich jednak znaczenie nowe; a więc *asesor* to już nie jak dawniej powoływany doraźnie kompetentny doradca w jakiejś konkretnej sprawie (od 1564 r.), ale ‘urzędnik niższego szczebla’ (z wyjątkiem prokuratury generalnej). Tak samo *referendarz* – w dawnej Polsce ‘wysoki urzędnik, referujący sprawy kanclerzom i królowi’ (od 1548 r.); w odrodzonej Polsce „niemal każdy urzędnik (...) służbowo nie mający szczególnego tytułu” (Józef Siemieński, *Starożytnictwo...*, 1925 GazAdmPol, R. 7, nr 2, s. 59).

Zwracają uwagę niekonsekwencje i brak stabilizacji w nazwach zastępców. Przykłady: „Uchwały te przewidują: a) utworzenie stanowisk wicewojewodów, b) wprowadzenie zasady, że wszyscy urzędnicy referendarscy, podreferendarscy, rachunkowi i kancelaryjni (...) znajdują się na etacie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” (1924 GazAdmPol, R. 6, nr 2, s. 29; *sim. ib.*, nr 3, s. 49) (wicewojewoda 4 razy).

Przy Sądzie Najwyższym urzędują: Pierwszy Prokurator i prokuratorowie Sądu Najwyższego, przy sądach apelacyjnych prokuratorowie i wiceprokuratorowie sądu apelacyjnego, przy sądach ziemskich – prokuratorowie, wiceprokuratorowie i podprokuratorowie sądu ziemskiego (1924 GazAdmPol, R. 6, nr 4, s. 75).

W sierpniu 1921 roku zastępca Naczelnika Urzędu Śledczego w Warszawie nadkom(isarz) Kurnatowski otrzymał poufną wiadomość, że w mieszkaniu małżonków Rodak ukrywają się bandyci. (...) Podkom(isarz) Dobiecki chwyciwszy rękę rozbieranego nie chciał dopuścić do tego, aby mężczyzna wyciągnął rękę wraz z rewolwerem z kieszeni. (...) w tym momencie nadbiegli z pomocą podkom(isarzowi) Dobieckiemu inni wywiadowcy (1924 GazAdmPol, R. 6, nr 5, s. 100).

W kwestii nazwy pierwszego i naczelnego urzędnika Rzeczypospolitej Balzer opowiada się za nazwą *naczelnik*, która w końcu XVIII wieku przylgnęła do osoby Tadeusza Kościuszki: „mówi nam ona daleko więcej, aniżeli potrafiłby powiedzieć kosmopolityczny określnik prezydenta Rzeczypospolitej” (*W sprawie godeł...*, s. 47). Oczywiście przyjął się *prezydent* – pożyczka semantyczna z franc. *président* (MarkSłWyrObc, s. 625); w historii słownictwa polskiego

*prezydent* w zn. ‘ten, kto kieruje, przewodzi’ z łac. *praesidens* ‘przewodniczący, naczelnik’ (Sondel, s. 779) zaświadczony jest już w XVI wieku – SłPXVI w. rejestruje wyraz w tym zn. 11 razy. Przelotnie *naczelnik* w zn. ‘prezydent’ pojawia się 2 razy w Ustawie przechodniej z dnia 18 maja 1921 roku do konstytucji marcowej. Poza tym *naczelnik* przyjął się w języku ogólnym jako ‘zwierzchnik, przełożony’, na przykład *naczelnik wydziału finansowego* (SłJPDor I, 1963, s. 982), szczególnie jednak chyba jako ‘zarządzający stacją kolejową’.

Podobnie za kosmopolityczną Balzer uważa nazwę *minister*, to nazwa za-domowiona w polszczyźnie od wieków – pierwotnie pożyczka z łac. *minister* ‘sługa’ (Sondel, s. 625); SłStpl notuje ją już 8 razy od 1484 roku w zn. ‘pomocnik, starszy członek bractwa tercjańskiego’, SłPXVI w. rejestruje wyraz 138 razy w zn. ‘osoba uprawniona do pełnienia czynności związanych z kultem religijnym’ (np. duchowny protestancki), ale znaczenie ‘członek rządu’ zaszczerpione zostało z franc. *ministre* (RysSłWyrObc, s. 439) w końcu XVIII wieku (por. z 1781 r. KrasZbiór, t. II, s. 169–170). Wspomnieliśmy już o francuszczyźnie jako źródle terminów z zakresu polityki i dyplomacji. Tak trzeba było nazwać niektórych urzędników pewnych nowych dziedzin rządu, bo dawnych nazw po prostu brak było na ich nazwanie, między innymi dla zarządzających pocztą i komunikacją. Ale na przykład według Balzera:

Dla ministra spraw zagranicznych aż się prosi nazwa kanclerza koronnego, a tak samo dla ministra skarbu określnik podskarbiego koronnego; może też byłoby rzeczą wskazaną, w myśl zasad, przeprowadzonych w organizacji dawniejszej Rady nieustającej, na czele zarządu spraw wewnętrznych postawić ministra, określonego nazwą marszałka koronnego (ib., s. 48–49).

Na ewentualne zarzuty w kwestii *kanclerza* Balzer przywoływał przykład Niemiec, w których oprócz innych ministrów działał *kanclerz Rzeszy* jako minister spraw zagranicznych, a w Anglii kwestiami tymi zajmuje się *kanclerz wielki*, a sprawami finansowymi – *kanclerz skarbu*.

Pożyczką franc. był *departament*, nazwa okręgu administracyjno-terytorialnego w Księstwie Warszawskim w latach 1807–1815 (RysSłWyrObc, s. 147). Zdaniem Balzera nazwą tą można określać oddziały ministerstw (*W sprawie godeł...*, s. 50), co się przyjęło.

Balzer uważał, że: „Na oznaczenie ogółu ministrów jako ciała zbiorowego byłaby się zapewne nadawała najlepiej stworzona konstytucją majową z 1791 nazwa Straży” (ib., s. 49); zastąpiłaby ona kosmopolityczne określenie *Rada*



*ministrów*. Oczywiście ten pomysł się nie przyjął i konstytucja marcowa wiele razy stosuje nazwę *Rada Ministrów* (np. art. 55, 56, 62). Na jej czele stał *prezes* z łac. *praeses* ‘przewodniczący’ (Sondel, s. 778), wyraz zaświadczony już w słowniku Lindego (t. II, 1811, s. 1036), *prezes*, czyli *premier* (z franc. *premier*).

Z *ministrem* związane są etymologicznie leksemy *ministerium* i *ministerstwo* – obydwie formy zarejestrowane w języku Adama Mickiewicza; w SłJAMick (t. IV, 1965, s. 365) *ministerium* 13 razy (w latach 1832–1844), *ministerstwo* 7 razy (ib. od 1833 r.); leksykograficznie po raz pierwszy w SłJPPWil (1861, s. 665), powtórzone przez SłJPPW (t. II, 1902, s. 990) z kwalif. ‘mało używane’; w konstytucji marcowej z 1921 roku (art. 62, 70) i w innych źródłach odrodzonej Polski dominuje *ministerstwo*. SłJPDor rejestruje *ministerium* z kwalif. ‘przestarzałe’ (t. IV, 1963, s. 721).

W przytoczonym wyżej cytacie zwraca uwagę *ciało zbiorowe*, nazwę tę – *ciało* – znajdujemy w tekstach rozporządzeń z początku lat 20. także jako *ciało prawodawcze* (*W sprawie godeł...*, s. 4, 49), *ciało reprezentacyjne* (konst. 1921, art. 67), *ciało ustawodawcze* (GazAdmPol, R. 6, 1924, nr 2, s. 39; nr 5, s. 95); *ciało doradcze* (ib., s. 117); SłJPDor rejestruje ten typ nazwy w postaci *ciało Rzeczypospolitej*, poczynszy od *Historii narodu polskiego* Adama Naruszewicza (1733–1796), i podaje dalsze przykłady w postaci nazw *ciało naukowe*, *ciało dyplomatyczne*, *ciało polityczne* (t. I, 1958, s. 948).

Oprócz wymienionej już *ustawy* kontynuowane są dawne nazwy: *przepis* (od XV w.), *rozporządzenie* (od XVII w.), *statut* (od 1449 r.), *uchwała* (od XV w.), *ustawa* (od XV w.), (por. cytat: „W ramach, zakreślonych ustawami, gminy miejskie mają prawo wydawania miejscowych przepisów prawnych na obszar miasta, zwanych statutami miejskimi”, 1924 GazAdmPol, R. 6, nr 6, s. 111; sim. ib., s. 114) (9 razy).

Równie ważnym i podstawowym zagadnieniem jak administracja i do-  
tąd omówione terminy z tej dziedziny była w odrodzonej Polsce organizacja wymiaru sprawiedliwości – prawa, sądownictwa i należące tu słownictwo. Również ta dziedzina miała w Polsce odwieczną tradycję i przebogatą terminologię. *Sprawiedliwość* to pojęcie odwieczne; jako termin w zn. ‘postępowanie zgodne z ogólnie przyjętymi zasadami moralnymi, uczynek słuszny, wynikający z zasad moralnych’ zaświadczony w SłStpl wielokrotnie od ca 1420 roku. Organizując sądownictwo, którego zasadą jest zawsze dbanie o sprawiedliwość w życiu ludzi, sięgnięto więc do rodzimych zasobów leksykalnych. Wyrazem tego może być nazwanie wówczas urzędu zajmującego się tymi sprawami

mianem *Ministerstwo Sprawiedliwości* (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 5, s. 100); stojący na jego czele to *minister sprawiedliwości*: „Minister Sprawiedliwości może zarządzić odbywanie stałych roków sądów grodzkich i ziemskich poza ich siedzibą” (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 4, s. 72).

Stąd powszechne w tekstach prawniczych powstających po odzyskaniu niepodległości takie terminy, jak staropolskie *prawo* ‘system, zbiór, kodeks obowiązujących norm społecznych, przepisów stanowionych lub zwyczajowych’ (od 1407–1415 r.), *prawnik* ‘znawca prawa’ (1 raz od XV w.), *sąd* (bardzo licznie od 1388 r.), *sędzia* (od 1268 r.), *spór* (od 1419 r.). Marginalne znaczenie miały takie stare terminy, jak *jurysdykcja* (od 1548 r.), ‘prawo sądenia, władza sądownicza, sądownictwo’, *jurysta* (od 1566 r.) ‘znawca prawa, prawnik’, *jurysprudencja* (od końca XVIII w.), ‘nauka prawa, znajomość prawa, prawodawstwo’; dwa pierwsze – jak widać – o tradycji sięgającej XVI wieku, wszystkie notowane jeszcze w SłJPDor (t. III, 1964, s. 441), *jurysta* z kwalif. ‘przestarzałe’ – to wszystko terminy z odległej przeszłości. Pospolitym określeniem był przym. *prawomocny* i rzecz. *prawomocność* (konst. marcowa 1921, art. 32; 1924, GazAdmPol, R. 6, nr 36, s. 758), zarejestrowane po raz pierwszy w SłJPWil (s. 1195 obok *prawomoc*).

Kontynuację form z odległej przeszłości stanowią leksemy *przedawnienie* (od 1861 r.) – konst. 1921 art. 21, 79, *marszałek* (od XV w.) art. 28–30, *odroczenie* (od 1744 r.) art. 25.

Jednym z podstawowych terminów prawniczych przez wszystkie okresy rozwojowe polszczyzny był leksem *dowód* – wyraz w zn. ‘argumentum, testimonium’ zaświadczony obficie już od 1437 roku, kontynuowany po odzyskaniu niepodległości; wtedy pojawia się równie ważny *dowód osobisty*, *dowód tożsamości*. W GazAdmPol z 1924 roku, R. 6, nr 9, s. III znajdujemy *dowód osobisty* 47 razy w ogłoszeniach o kradzieży tego dokumentu. SłJPDor dokumentuje *dowód osobisty* ze źródła z 1937 roku (t. II, 1965, s. 333).

Oczywiście sądownictwo stanowiło system. Po odzyskaniu niepodległości na czele systemu stał *sąd najwyższy* jako ostatnia instancja w sprawach sądowych – ustanawia go konstytucja marcowa w art. 84; sądy niższe – *ziemskie* i *grodzkie*. Balzer opowiada się za nazwą *trybunał koronny*, która by kontynuowała takąż nazwę z przeszłości, cytat:

W dawnej Polsce dla najważniejszych sądów instancji najwyższej ustalił się określenie trybunał. Mówiono o trybunale królewskim, istniał trybunał koronny jako najwyższy sąd apelacyjny; w sprawach skarbowych rozstrzygał ostatecznie trybunał skarbowy (radomski)... Jeśli nawiązać do ustalonej tradycji językowej to

teraźniejszemu sądowi najwyższemu będzie do twarzy tylko z nazwą Trybunału koronnego (*W sprawie godeł...*, s. 52).

Podobnie sędziowie tego sądu powinni się tradycyjnie nazywać *deputatami*, a nie *sędziami*, którą to nazwę w odniesieniu do Sądu najwyższego Balzer uważa za zupełnie bezbarwną. Tak samo sądowi temu powinien tradycyjnie przewodniczyć wspomniany już *marszałek*, a nie nowo ustanowiony cytowany już *prezes*. Oskarżycielem publicznym powinien być według Balzera tradycyjny, jeszcze XVI-wieczny *instygator* z śrlac. *instigator* ‘oskarżyciel publiczny’ (Sondel, s. 502), a nie wprowadzony *prokurator*, pożyczka jeszcze stpl., w zn. jednak ‘pełnomocnik, zastępca procesowy’ (od 1425 r.), z łac. *procurator* ‘oskarżyciel sądowy’ (Sondel, s. 790).

Posiedzenie sądu nosiło starą nazwę właśnie *posiedzenie* (od XVI w. – w SłPXVI w. 7 razy), ale także, co zaskakuje – *rok*, *roki*, jak w przytoczonym wyżej przekazie, także kolejny cytat: „Przynajmniej na sześć tygodni przed rozpoczęciem każdego rokuów prezes sądu ziemskiego (...) wylosowuje trzydziestu przysięgłych z listy głównej” (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 4, s. 73; sim. ib., nr 6, s. 108). SłJPDor rejestruje wyraz tylko w odniesieniu do przeszłości.

Formą działalności sądu były *postępowanie sądowe* (od XVI w.), *procedura* (od pocz. XIX w.), *proces* (od XVI w.), *rozprawa* (od 1382 r.), *sprawa* (od XV w.); te nazwy tradycyjne, znane od wieków, znajdujemy w tekstach prawniczych powstałych po odzyskaniu niepodległości. Cytuję niektóre przykłady: „W postępowaniu niespornem i egzekucyjnym (...) sądy grodzkie stosować będą przepisy postępowania, przeznaczone dla sądów okręgowych” (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 4, s. 75; sim. ib., nr 6, s. 106); „Rozprawa sądowa została zakończona wyrokiem, skazujących obu oskarżonych za udział w bandzie, utworzonej w celu rozbojów na karę 5-ciu lat domu poprawy” (ib., nr 10, s. 202). W żywych tekstach uchwał pojawiła się *judykatura*, notowana już przez SłJPW bez żadnej dokumentacji jako ‘orzeczenie, wyroki sądowe, jursprudencja’ (t. II, 1902, s. 185); wyraz rejestruje SłJPDor w zn. ‘zbiór zasad prawnych i metoda wyrokowania sądu, orzecznictwo sądowe’ i ilustruje kilkoma przekazami, począwszy od 1947 i ostatni z 1949 roku. Wcześniejszy przekaz: „Czy jednak judykatura Trybunału nie postawi tu wymogów dalej idącego ograniczenia interesowanej osoby, przewidzieć trudno” (1925, GazAdmPol, R. 6, nr 36, s. 758) (3 razy).

Oczywiście *wyrok*, ale obok tego SłJPDor rejestruje z kwalif. ‘dawne’ *judyk* ‘orzeczenie, wyrok sądu’ (t. III, 1964, s. 435), z łac. *iudicatum* ‘wyrok, orzeczenie sędziowskie’ (Sondel, s. 535); wyraz notowany po raz pierwszy

w SłJPWil (1861, s. 451), a następnie powtórzony w SłJPW (t. II, 1902, s. 185) – za każdym razem bez dokumentacji tekstowej; w źródłach odnotowano ten wyraz już w 1775 roku (VolLeg VIII 486). W SłJPWil (1861) znajdujemy *orzeczenie* jeszcze jako ‘dokonana czynność orzekania, zdefiniowanie’ (s. 924), w konst. z 1921 roku w art. 77 jako ‘wyrok’. Tak też definiuje *orzeczenie* SłJPDor (t. V, 1963, s. 1104). Do odległej przeszłości należy *sentencja* ‘wyrok’ (od 1543 r.); SłJPDor kwalifikuje wyraz jako „dawny”, choć ostatni przekaz w związku *sentencja wyroku* cytuje ze źródła z 1951 roku (t. VIII, 1966, s. 140).

Odziedziczone z przeszłości nazwy urzędników to *adwokat* (od 1588 r.), wspomniany już *sędzia* (od 1268 r.), *podśędek* ‘zastępca sędziego’ (od 1391 r.), *woźny* (od 1272 r.), *prokurator* (od 1421 r.); cztery ostatnie to wyrazy – jak widać – jeszcze staropolskie. Balzer opowiadał się za nazwą *podśędek*; jakoż znajdujemy ją w tekście uchwały: „Przez złożenie egzaminu sędziowskiego aplikant zostaje podśędkiem” (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 4, s. 73; sim. ib., s. 75).

Ważnymi leksemami omawianego słownictwa są *interpelacja* (od 1861 r.) z łac. *interpellatio* ‘zapytanie’ (Sondel, s. 515), *interpelant* (od 1902 r.) z łac. *interpello* ‘zadawać pytanie’ (ib., 515; konst. 1921 art. 33), *mandat* (od 1561 r.) ‘pełnomocnictwo do pełnienia jakiegoś urzędu, np. posła na sejm’ z łac. *mandatum* ‘pełnomocnictwo’ (Sondel, s. 603; konst. 1921 art. 21 – 4 razy, 36 – 1 raz) – wszystkie trzy nazwy notuje SłJPW (t. II, 1902, s. 104, 871).

Trwałe zastosowanie znalazły innowacje XIX-wieczne: *aplikant* ‘praktykant przygotowujący się do objęcia stanowiska adwokata (przed drugą wojną światową)’ (SłJPDor t. I, 1958, s. 170) z śrlac. *applicantes* ‘niżsi urzędnicy kancelaryjni w średniowiecznej Polsce’ (Sondel, s. 70), *aplikacja* ‘praktyka sądowa lub adwokacka przed drugą wojną światową’ (ib., s. 169). Przykłady: „Aplikanci sądowi. Aplikantów sądowych mianuje prezes sądu apelacyjnego” (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 4, s. 72, 75); „Sędzią zawodowym może być mianowany ten, kto... odbył aplikację sądową... Od aplikacji sądowej wolni są...” (ib., s. 73).

XIX-wieczną innowacją zastosowaną w tekstach uchwał odrodzonej Polski jest *prokuratoria* ‘organ obrony prawnej i zastępstwa prawnego interesów skarbu państwa, instytucji i przedsiębiorstw cywilnych’ (SłJPDor VII, 1965, s. 33) z śrlac. *procuratorium* ‘pismo poruczające pieczę nad czymś’ (ib.): „Prokuratoria zażądała wydania pp. Ciepiała i Moraczewskiego” (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 5, s. 95 (2 razy); ib., nr 4, s. 72, 73, 75). Nazwę *prokuratura* ‘prokurator generalny oraz podległe mu organa, urząd prokuratorski; ogół prokuratorów’ SłJPDor rejestruje dopiero z okresu po drugiej wojnie światowej (t. VII, 1965, s. 33).

Nazwą zbiorową adwokatów jest *adwokatura* (od SJPWil 1861, s. 7), pożyczka z niem. *Advokatur* (RysSłWyrObc, s. 29): „Rola Adwokatury według ustawy patentowej” (1925, GazAdmPol, R. 6, nr 22, s. 453). SłJPDor określa ogół adwokatów także nazwą *palestra* (t. VI, 1964, s. 35), zapożyczoną z łaciny jeszcze w XVIII wieku. *Wielka encyklopedia powszechna PWN* uznaje *palestrę* za tradycyjną nazwę ogółu adwokatów i odsyła właśnie do *adwokatury* (t. VIII, 1966, s. 413).

W nazwach stron podstawowym terminem była starodawna i wyłączna *strona* (od 1395 r.). Równie starodawne były leksemy skarżące, inicjujące sprawę: *powód* (od 1394 r.), *oskarżenie* (od 1559 r.), *skarga* (od 1437 r.), *oskarżyciel* (od 1564 r.), *skarżący* (od 1559 r.). Starodawną metrykę mają również nazwy przestępców: *oskarżony* (od 1564 r.), *przestępca* (od 1478 r.), *winowajca* (od ca 1500 r.). Także nazwy przestępstw: *przestępstwo* (od 1575 r.), *gorący uczynek* (od ca 1455–1460 r.); obydwie nazwy są wciąż żywe, na przykład *gorący uczynek* (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 6, s. 106). Przyjął się leksem *nieprawidłowość*, zarejestrowany po raz pierwszy w SłJPW w zn. ‘zboczenie, anomalia’ (t. III, 1904, s. 317), obecnie raczej eufemistyczne określenie odchyleń od przepisów, a nawet przestępstw: „Rada miejska obowiązana jest w razie dostrzeżenia nieprawidłowości uchwalić odpowiednie środki zaradcze” (1924, GazAdmPol, R. 6, nr 6, s. 115).

Podsumowując, stwierdzimy, że zorganizowanie sprawnej administracji i sądownictwa to wielkie osiągnięcie odrodzonej Polski. Stało się to możliwe dzięki odziedziczonej w tym względzie bogatej tradycji zarówno w zakresie instytucji, jak i terminologii.

Śledząc słownictwo administracyjne i prawnicze z omawianego okresu, stwierdzamy, że znajdowało się ono w stanie kształtowania się i stopniowej stabilizacji. Znajdujemy w nim warstwy genetyczne przede wszystkim rodzime, odziedziczone z odległej przeszłości, ale także zapożyczone. Czytając teksty ustaw podejmowanych wówczas, zauważamy, że przyjęte tam ustalenia odznaczają się w sformułowaniach wielką precyzją, dokładnością i szczegółowością, głębią wyobraźni i przewidywalnością skutków. Świadczy to o kompetencji twórców tekstów, ale także o wysokim stanie języka polskiego w dziedzinie administracji i ustawodawstwa. Omawiane słownictwo, a więc język pełnił ważną rolę czynnika integrującego rozbite do niedawna ziemie polskie.

## Bibliografia i wykaz skrótów

- GazAdmPol: „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”.
- Knapski: G. Knapski, *Thesaurus Polono-Latino-Graecus*, Kraków 1621.
- KrasZbiór: I. Krasicki, *Zbiór potrzebniejszych wiadomości*, t. I–II, Warszawa 1781.
- Linde: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.
- MarkSłWyrObc: A. Markowski, R. Pawelec, *Wielki słownik wyrazów obcych*, Warszawa 2007.
- MatRost: M. Rostworowski, *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej*, t. I, *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, Kraków 1807.
- RysSłWyrObc: Z. Rysiewicz (red.), *Słownik wyrazów obcych*, wyd. 8, Warszawa 1962.
- Sarn: S. Sarnicki, *Statuta i metryka przywilejów koronnych*, Kraków 1594.
- SJAMick: *Słownik języka Adama Mickiewicza*, t. I–XI, red. K. Górski, S. Hrabec, Warszawa 1962–1983.
- SłFrPol: J. Dobrzyński (red.) i inni, *Wielki słownik francusko-polski*, t. I–II, Warszawa 1986.
- SłJPDor: W. Doroszewski (red.), *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa 1958–1969.
- SłJPDun: B. Dunaj (red.), *Współczesny słownik języka polskiego*, t. I–II, Warszawa 2007.
- SłJPW: J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, *Słownik języka polskiego*, t. I–VIII, Warszawa 1900–1927.
- SłJPWil: A. Zdanowicz i inni, *Słownik języka polskiego*, t. I–II, Wilno 1861.
- SłPXVI w.: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, red. M.R. Mayenowa, F. Peplowski, K. Mrowcewicz, t. I–XXXVI, Wrocław–Warszawa–Kraków 1963–2012.
- SłStpl: *Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–XI, Kraków 1953–2002.
- Sondel: J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, Kraków 1997.
- VolLeg: *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX Pijarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanego*, t. I–VIII, Petersburg 1860, t. IX, Kraków 1889.
- W sprawie godeł...: O. Balzer, *W sprawie godeł i słownictwa państwowego teraźniejszej Polski*, Lwów 1920.

## Streszczenie

Zgodnie z tytułem artykułu omawia kształtowanie się terminologii administracyjnej i prawniczej po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Pierwsze lata tego okresu to w nazewnictwie wymienionych dziedzin okres niepewności, dyskusji, propozycji nominacyjnych, także troski o adekwatność terminów. Wyrazem tego mogą być wypowiedzi różnych uczonych, jakie znajdujemy w źródłach z tego okresu; dotyczą one spraw podstawowych i szczegółowych. Najwięcej wypowiadał się na ten temat Oskar Balzer, najbardziej kompetentny w sprawach językowych historyk polski; w 1920 roku wydał on książeczkę pt. *W sprawie godeł i słownictwa państwowego teraźniejszej Polski*. Wypowiedzi te dotyczyły nazewnictwa urzędów centralnych, prowincjonalnych, nazw urzędników, a więc nazw instytucji i nazw osób. Kształtując nazewnictwo nowych instytucji, sięgnięto do bogatych tradycji w tym względzie Polski przedrozbiorowej. W słownictwie dotyczącym administracji ożywiono dawne nazwy *województwo*, *powiat*, *starostwo*, nazwy urzędników *wojewoda*, *starosta*, *wódz*, *sołtys*. Przywrócono nazwę



państwa – *rzeczpospolita* (nie *republika*), nazwy *sejm* (nie *parlament*), *poseł*, *senat*, *senator*, od 1924 roku nazwę jednostki monetarnej *złoty*.

Podobnie postąpiono w dziedzinie prawa i sądownictwa – odżyły stare nazwy *adwokatura*, *dowód*, *odroczenie*, *oskarżenie*, *postępowanie sądowe*, *prawo*, *procedura proces*, *prokuratoria*, *przedawnienie*, *rozprawa*, *sąd*, *skarga*, *spór*, *sprawa*, *trybunał*, *wyrok*; nazwy osób *adwokat*, *oskarżony*, *oskarżyciel*, *podśudek*, *powód*, *prawnik*, *prokurator*, *przestępca*, *sędzia*, *strona*, *woźny*; nazwy przestępstw *gorący uczynek*, *przestępstwo*.

Słownictwo to i dyskusje na jego temat znajdujemy w źródłach z tego okresu.

Tak więc nazewnictwo wymienionych dziedzin po odzyskaniu przez Polskę niepodległości znajdowało się w stadium intensywnego kształtowania się. Pełniło ono ważną funkcję czynnika integrującego rozbite do niedawna ziemie polskie.